

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 20 Maja r. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 9 maja.

(z Gazety Sanktpetersburskiej.)

Jenerał-major *Malinowski*, dowodzący oddziałem wojsk, rozłożonych w twierdzach: Turno i Kale, d. 17 marca, wydał do swego oddziału rozkaz dzienny, w brzmieniu następującem:

„Waleczni wojownicy! Wzięcie przez nas szturmem twierdzy Kale i przedmieść Turno, słuszenie uważać się może za czyn bohatyrski. Zjednalimieśm tym dla siebie wzgląd NATJASNIETSEGO MONARCHY, i podziękę Zwierzchni sioi; każdy, wedle swej zastługi, otrzymał nagrodę; lecz wielu towarzyszków, uczestników chwale waszej, padło na polu bitwy ofiarą swego mężstwa; i oni też zasługują na wdzięczność; godni są być za granicą nawet bohatyrskiej swej śmierci. Tak, przyjaciele moi! godzi się, i należy uczcić pamięć walecznych. Ku temu zaś podaję wam najprostszy środek: na miejscu, w bliskości byłego okopu komunikacyjnego, usypać kurhan, czyli mogiłę z ziemi. Cóż może być przyzwoitszego nad ten pomnik? Czas niszczy i marmur, i bronz, i granit, ale nie zniszczy kurhanu; będzie on w dalekie wieki świadczył o czynach bohatyrów poległych, i przypominał o waszém zwycięstwie. Wzywam was do tej pracy, waleczni towarzysze moi! Niech każdy z was, jeżeli dzień poświęci na sypanie tego kurhanu, a tym sposobem niech wypłaci dług Chrześcijanina, dług wspaniałego wojownika ruskiego. Jutro ja pierwszy dam wam przykład, i sam zacznę to dzieło!”

Jakoż, nazajutrz rozpoczęto sypanie kurhanu, w środku którego położono kamień z napisem: „Za Panowania CESARZA WSZECH ROSSYJ NIKOLAJA IGO, wojownicy Rossyjscy, pułkow: pieszych: Szliselburgskiego, Ładozkiego, ggo i 10go strzelców, oraz Moskiewskiego Dragonów z ich artylleryą, usypali tę mogiłę, na pamiątkę walecznych swoich towarzyszków, poległych przy wzięciu szturmem twierdzy Kale i Turno, dnia 15 stycznia 1829 roku.”

(Journal de St. Petersburg.)

Examen uczniów instytutu dróg komunikacji, odbył się d. 2 b. m. w przytomności J. K. W. Xiecia *Alexandra Wirtemberskiego*, jako i liczne zgromadzenia znakomitych słuchaczy. J. K. W. zapytywał wielu młodych uczniów. Inni, byli examinowani, już przez członków Akademii nauk, już przez osoby, zalecone swemi dostojenstwami i nauką. Przebieżono szeregi wykładowych przedmiotów, podług programu, który się corocznie w tej porze rozdaje. Sławny wędrownik, *Baron Alexander Humboldt*, tak go dzień-zwrócenia na siebie uwagi całego zgromadzenia, zadawał po kilka pytań różnym uczniom, z chemii, fizyki i mineralogii. Łatwość i dokładność w ich odpowiedziach, powszechnie była uważana. W ciągu posiedzenia, P. Jenerał *Bazaine*, dyrektor instytutu, miał mowę, o wy padkach, otrzymanych od czasu utworzenia tego zakładu. Późem J. K. W. właściwą sobie największą uprzejmością, okazywał obszerną budowę, zamykającą w sobie wszystko, cokolwiek należy do nauki i utrzymania liczney młodzieży, mają-

cey szczęście doznawania jego oycowskiej troskliwości.

— Dnia 24 lutego, dało się uczuć w okręgu twierdzy *Tunka*, położoney na granicy Państwa, w gubernii Irkuckiej, na południe jeziora *Baykalu*, mocne wstrząśnienie ziemi, które trwało przez trzy minuty. Nadzwyczajne to wzruszenie, pochyliło ściany domów drewnianych, powywalalo drzwi, i zupełnie zruynowało piece w niektórych domach; kawał ogromney skały, leżący na prawym brzegu *Irkutu*, oderwał się i rozproszył w różnych kierunkach; ziemia porozpadała się w wielu miejscach; a lód, który okrywał rzekę i jezioro, popękał: co zruynowało wiele bud drewnianych, w których zimowali koczujący *Buryatowie*. Z wielkiem spustoszeniem okolicy, zgubnemu temu fenomenowi towarzyszyły escyllacye ziemi, które się po razy kilka na dzień ponawiały; od 24 lutego do 10 marca; zawsze przy tem wszczytnał się nadzwyczajny huk podziemny, trwający czasem dwie minuty.

— Podług ostatnich doniesień od granic chińskich, panowała w Mongolii zaraza między bydłem, która wielkie w niem szkody zrzadziła; zwierzchność naszych prowincy pogranicznych, jęła się wszelkich środków, dla przeszkodzenia zarazie przeyscia na naszą ziemię.

— Donoszą z *Kiachty*, że w miasteczku, prze ciwko niey leżącemu, na granicy Chińskiej, d. 11 marca r. b. wszczął się pożar, który zagrażał mu nieochybną zgubą, gdyby sąsiedni Rossyianie, z przyjacielskiej gorliwości, nie dali prędkiej a skuteczney pomocy. U jednego Chińczyka w tam miasteczku, trudniącego się młóceniem zboża, zapaliła się sadza w kominie; z przyczyny silnego wiatru południowo-zachodniego, ogień bardzo szybko się rozszerzył i ogarnął wiele budynków. Komendant chiński, postrzegłszy wzmagające się niebezpieczeństwo, i niepokładając nadziei w swych ludziach, dla zapobieżenia mu, uciekł się do naszego pogranicznego naczelnika, z prośbą o pomoc. Lecz przed tem jeszcze wezwaniem, naczelnik pograniczny, dowiedziawszy się, od będących na straży kozaków, o zdarzoney klęsce, natychmiast zebrał swych ludzi, z narzędziami pożarnymi i sikawkami, pośpieszył do *Maymaczynu*. Chińczycowic niezmieennie się uradowali z przybyciem Rossyan, i z zadziwieniem patrzali na 5 sikawek, działających nader skutecznie. Ani silne sprzeciwianie się wiatru, pomieszanego z gęstym dymem, ani wielki płomień i nadzwyczajna ciasnota miejsca, nie mogły przeszkodzić czynności i szczeremu życzeniu Rossyan, ocalenia swych sąsiadów: prędko ugaszono pożar. Oprócz trzech, dosyć znacznych budowli, zniszczonych do gruntu, i zgruzowania kilkudziesiąt pudeł herbaty (w każdym po 50 funt.), sześciu paków skórek wieściorecznych, niewielkiej ilości pszenicy i oleju, wszystko z resztą uratowane zostało od ognia. *Zarguczi*, czyli komendant, umiając cenić tak wielką przysługę, wyświadczoną przez Rossyan kupcom chińskim, wynurzył powszechną i z serca pochodzącą ich wdzięczność.

(z Ruskiego Inwalida.)

D. 7 b. m. rano, wyjechał stąd do Moskwy, znakomity podróżnik, *Baron Alexander Humboldt*. Mał ten, jeden z najsławniejszych i najprzypo-

dobańszych uczonych, okazywał się takim, bądź wczasie zwiedzania godnych uwagi tutejszych zakładów i kolekcji naukowych, bądź w świetnych towarzystwach i w kole przyjaciół. Wszędy dziwowano się wielorakim wiadomościom i głębokiej nauce, a nade wszystko bezprzykładnej pamięci, tego rzadkiego człowieka.

Tato pamięć, ten nieoszacowany dar dla uczzonego, daje nam pojąć, jak Baron *Humboldt*, który już ogłosił i ogłasza tyle wybornych dzieł, w przedmiocie np. geografii, w obszernym znaczeniu, jak on, przy nieprzerwanej korespondencji ze wszystkimi prawie częściami świata, słowem, przy najrozmaitszych i najważniejszych zatrudnieniach, może przepędzać w Paryżu swoje wieczory, nie w gabinecie, nie z piórem w ręku, ale w kompanijach, bawiących się do drugiej lub trzeciej godziny z północy. Przyczyną tego jest, jego pamięć. Nie potrzeba mu szperać po książkach, długo wyszukiwać czegośkolwiek w bibliotece, z tej lub owej nauki, śledzić różnicę między późniejszymi a dawniejszymi odkryciami, prawdami, teoriami i t. d. Wszystko to on czytał; a raz cokolwiek przeczytawszy, nie zapomina tego przez całe życie. Słuchaliśmy jego rozmowy o Chinach, Bucharji i innych krajach, gdzie nigdy nie był; o krajach, które on, szczególnie zajęty poznaniem Ameryki, mógł, jak wnosić należało, zaymować się tylko powierzchownie; lecz jakże się zdumialiśmy, jak dziwili się ludzie, którzy mieszkali w tych krajach, ludzie prawdziwie uczeni i obserwujący, kiedy się przekonali, że *Humboldt* wiedział o wszystkiem, co się tych krain tyczy, tak dokładnie, tak gruntownie, tak szczegółowo, jak gdyby nie tylko przez nie przejechał, ale mieszkał w nich i długo swoje postrzeżenia zbierał. Tak więc on, ową pamięcią, owym, wszystko ogarniającym, przenikliwym umysłem, czerpiąc ze skarbnicy poznania, zawsze i w całym bogactwie dlań otwartej, zapomocą nigdy go nie zawodzącej pamięci, tworzy w godzinie to, na co innemu dnia całego potrzeba, a może nawet i więcej, jak dnia. Przytęm *Humboldtowi*, który jak wiadomo, jest jednym z najkwiecistszych pisarzy, wszystko jedno, rozprawić lub pisać w języku niemieckim, francuzkim, albo hiszpańskim.

Po krótkim zabawieniu w Moskwie, Baron *Humboldt*, pojedzie przez Kazań do Ekaterynburga. Oprócz towarzyszących mu profesorów berlińskich, PP. *Ehrenberga* i *Rose*, wyjechał z nim jeszcze urzędnik, z tutejszego korpusu górniczego, P. *Menszenin*.

KRÓLESTWO POLSKIE. Warszawa dnia 22 maja.

(z Kuryera Warszawskiego.)

NAYJAŚNIEJSZY CESARZ JEGOMOŚĆ I KRÓL, chcąc dać Woysku swemu polskiemu nowy dowód szczególnej Swey przychylności, postanowił raczyć, że Pułk 2g strzelców konnych, nosić będzie Imię ukochanej Jego Małżonki NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY I KRÓLOWEY ALEXANDRY.

Stosownie do Programatu obrzędów poprzedzających KORONACYĄ, wczoraj *Heroldowie* ogłosili tę wielką uroczystość. Naczele świetnego orszaku JW. Hrabia Wincen. *Krasiński* Jenerał Jazdy przybył przed Zamek Królewski, a gdy w tem miejscu pierwsze nastąpiło ogłoszenie, orszak podzielił się na 2 części i *Heroldowie* ponowili ogłoszenie w Rynku Starego miasta, na przeciw Kościoła XX. Dominikanów, na dziedzińcu pałacu rządowego zwanego *Krasińskich*, naprzeciw pałacu Komisji Spraw Wewn., na przeciw głów. Ratusza, na rynku *Grzybowski*, naprzeciw Kościoła *ś. Krzyża*, na placu *ś. Alexandra* i na Pradze. *Heroldowie* byli, Hrabia *Gustaw Grabowski* i *Ludwik Bentkowski*, ubiór ich starożytny składał się z dalmatyki examitnej ciemnozielonej osztyet złotem i galonami i ozdobionej herbem państwa, kapelusza z wielką piórami, butów haftowanych. Mistrzów obrzędów pełnili obowiążki Szambelanowie *Tymowski* i *Hrabia Kosakowski*; prowadzono oraz pawodne konie bardzo kosztownymi

okryte makatami. Lud licznie zebrany radośnie wydawał okrzyki.

(z Gazety Warszawskiej.)

Zbliża się dzień wielki dla Polski, Koronacyi NAYJAŚNIEJSZEY NIKOLAJA I, i NAYJAŚNIEJSZEY ALEXANDRY. W całej stolicy widać przygotowania do świetnego obrzędu. Starożytny Kościół *ś. Jana* wspaniale będzie przybrany. Budują galerię na przeciw Zamku, na której 2000 dam ma się znajdować. Artysty muzyczni odbywają próby z *Te Deum* kompozy. Kapelmistrza *Kurpińskiego*, Mszy *ś.* kompozycji Rektora *Elsnera* i *Veni Creator* kompozycji Rektora *Solimy*, na tę uroczystość ułożonych. Czynią oraz przysposobienia w miejscach przeznaczonych na zabawy i ucztę dla ludu, a mieszkańcy przysposabiają się do wspaniałej iluminacyi.

Dnia 21 b. m. wieczorem NN. PAŃSTWO odwiedziło JEHO CESARZEWICZOWSKĄ Mość Wielkiego Xięcia CESARZEWICZA Naczelnego Wodza Woysk Polskich, w pałacu zwanym *Bryłowski*, gdzie zabawivszy blisko półtorej godziny, powrócił pieszo aż do Zamku Krakowskiego przedmieściem wśród niezliczonego tłumu mieszkańców płci obojej, którzy radośnym przejęciem uczuciem, pełnym uszanowania i uwielbienia dla dostojnego MONARCHY swojego, odprowadzili NAYJAŚNIEJSZĄ parę aż do bram Zamku Królewskiego, gdzie trzykrotnym okrzykiem *Niech żyją*, radość swoją i przywiązanie wynurzyli.

Wczoraj na Placu broni, wszystkie pułki Piechoty i Jazdy tak Gwardyi jako też garnizonu stolicy i w tych dniach przybyłe do Warszawy, oraz Artyllerya, w wielkiej paradzie wystąpiły. N. PAN I J. C. M. W. X. CESARZEWICZ konno, a N. PANI w odkrytej karecie przejeżdżali szeregi, poczem po dwakroć Woysko defilowało. J. C. M. Wielki Xięże NASTĘPCA I J. C. M. W. Xięże MICHAŁ, prowadzili Pułki których są Szefami. Dostojne osoby płci obojej obecne w stolicy tak krajowe jak cudzoziemcy, oraz mnóstwo ludu, zajmowało przyległe miejsca. Niepodobna opisać jak wspaniały i przyjemny jest widok tego pięknego Rycerstwa.

Vice-Prezydent

Miasta stołecznego Warszawy.

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu jutrzejszym następujący porządek w przejeżdżaniu i odjeżdżaniu zachowanym będzie.

1. JW. Arcybiskup Prymas i Duchowieństwo z mieszkania jego przejeżdżie przez ulice Podwale, Senatorską, Długą, Gołębią, Stare Miasto, Jezuicką, przed zakrytyją kościoła *ś. Jana* i tam wysiądzie. Pojazdy zawrócą na Kanoniam i przez ulicę jezuicką i Stare Miasto udadzą się do domów.

2. Osoby mające bilety do kościoła, udadzą się na Stare Miasto, wysiądą przy ulicy jezuickiej nie wjeżdżając na nią i pieszo udadzą się do kościoła przez wchód od zakrytyi i przez kaplicę Pana Jezusa. Pojazdy odeszlą do domów.

3. Osoby mające bilety do galerii mniejszej przy zamku udadzą się na Stare Miasto, wysiądą z pojazdów przy ulicy jezuickiej nie wjeżdżając na nią, gdzie udadzą się pieszo przez ulicę jezuicką, Kanonią, Dziekanią, Sto-Jańską, do galerii. Pojazdy odeszlą do domów.

4. Osoby mające bilety do galerii większej udadzą się do niej przez ulicę Senatorską, a wysiadłszy na jej początku, odeszlą pojazdy do domów przez ulicę Podwale.

5. Osoby mające bilety do Galeryi górnej w sali koronacyjnej, wjadą do Zamku przez Krakowskie Przedmieście bramą od blachy, wysiądą przy schodach, które są przy bramie pod zegarem i udadzą się do Sali Koronacyjnej. Pojazdy próżne odeszlą do domów przez bramę wielką, Kanonie i Stare Miasto.

6. Wszystkie inne osoby mające hydz obecni w Sali Koronacyjnej, wjadą do zamku przez Krakowskie przedmieście bramą od blachy, wysiądą w bramie przeciwległej, i zwykłymi schodami udadzą się na pokoje. Pojazdy przez Stare Miasto odeszlą do domu.

7. Do godziny wpół do 9 wszystkie osoby w kościele, galeryach i Sali Koronacyney znajdować się mają na miejscu, gdyż później przybywające puszczaneby być nie mogły.

8. O godzinie iszey pojazdy przybędą dla zabrania Państw i uszykują się jsk następuje:

a) Na Starém Mieście frontem do zamku pojazdy duchowieństwa, pojazdy te zajeżdżać będą przez ulicę jezuicką przed drzwi prowadzące do zakrystyi, a zabrawszy Panów udadzą się do domów przez zamek i Krakowskie Przedmieście.

b) Również na Starém Mieście pojazdy osób, które wysiadły w zamku. Pojazdy te zajądą do Zamku w bramę od Kanonii. Tam zabrawszy Panów udadzą się do domów przez Krakowskie przedmieście.

c) Na Podwalu pojazdy osób, które miały bilety do Kościoła i do galeryjów tak większy jak i mniejszy, a zabrawszy Panów udadzą się do domów przez ulicę Senatorską. Osoby będące w kościele i w galeryi mniejszy, wyйдą pieszo aż do końca galeryi większy, i tam do pojazdów wsiądą.

9. Osoby mające bydź w oknach zajądą przed galeryą większą do okien domów położonych naprzeciw Zamku. Zajądą zaś i wysiadą na Starém Mieście i poydą pieszo, jeżeli okna są przy ulicy święto-Jańskiey.

10. Wszystkie osoby zechcą dać swym służącym naydokładniejszą instrukcyą podług niniejszego urządzenia i przykazań, aby się do niego stosowali.

W Warszawie dnia 25 maja 1829 r.

Lubowidzki.

Za sekretarza Jeneralnego:

Wiernicki.

Wczoray rano przybył JO. Xiążę Filip Hesen-Homburg, Feldmarszałek Porucznik Austriacki.

Onegdaj przybyli do tuteyszej stolicy JW W. Jenerał Adjutant Baron Rosen, Dowódzca korpusu Litewskiego, Jenerał Dywizyi Weisenhof, Jego Królewiczowska Mość Xiążę Adam Wirtembergski, Jenerałowie Móravski i Mycielski. Przybyli oraz w tych dniach Pułkownicy i Dowódcy wszystkich pułków wojska Polskiego; także Rektor Uniwersytetu Wileńskiego Pelikan i malarz J. C. K. Mości Dave.

(z Kuryera Warszawskiego.)

Wczoray z Monachium przybył do tuteyszej stolicy, Woysk Bawarskich Jenerał Porucz. Hrabia Papenheym. Między przybyłemi do Warszawy, znajduje się w orszaku Dworskim Radca stanu Żukowski, znany z dzieł poetycznych Rossyjskich.

Wyszedł z druku Wiersz na przybycie NAYJAŚNIEYSZEGO NIKOEJA I CESARZA Wszech Rossyi, Króla Polskiego, N. ALEXANDRY CESARZOWEY KRÓLOWEY i J. C. K. W. Xcia ALEXANDRA Następcy Tronu, do stolicy Króle. Polskiej. Dnia 17 maja 1829 r. przez Ludwika Rayszla Podporucznika Pułku 4 Piechoty Lin. W. P. (Znajduje się w Kantorach Kuryera W.)

Paganini wczoray przybył do Warszawy; aby dogodzić amatorom niecierpliwie oczekującym słyszeć tego sławnego Mistrza, dziś w Teatrze Naro. zamiast zwykłego widowiska, ten Wirtuoz daje Koncert. Natfok o bilety jest nadzwyczajny; cena ich na wszystkie miejsca podwojona, a do krzesła potrojona.

Listy Kupieckie w tych dniach odebrane z Gdańska donoszą, że tam cena zboża znowu się nieco podniosła.

FRANCYA:

Paryż dnia 9 maja.

(z Gazety Warszawskiej.)

Król Jmć zwyktł niekiedy nayuprzejmiej rozmawiać o dawnych zdarzeniach za czasów rewolucyi z Prezesem i Sekretarzami Izby Deputowanych, kiedy ci mu przedstawiają przyjęty projekt do prawa. Tą razą mówił Monarcha o jenerale Lafayette, i przypomniał sobie ściśłą z nim znajomość w młodszych latach. Przytoczył

także okoliczność, iż na posiedzeniu, którego sam był świadkiem, młody jenerał doradzał zgromadzenie Notablów, jako środek ocalenia kraju, że jednak obecni odrzucili ten wniosek, który we 23 miesiące później przyszedł do skutku. Przydał Król, że to sprawiłoby mu ukontentowanie, gdyby widział P. Lafayette, że go ma za po-ciwego człowieka, który mógł zostawać w błędzie; wszakże przez całe życie swoje był rzetelnym, i zawsze chciał ratować Ludwika XVI.

Jeden z tuteyszych dzienników donosi z Tulu pod d. 3 b. m., iż z pośpiechem uzbiera się wyprawa przeciw Algierowi. Niewiadomo jeszcze, wiele woyska i okrętów mają składać.

Słychać tu znowu o układzie zawartym między trzema wielkimi Mocarstwami względem Portugalii, i o postanieniu Ultimatum tychże Mocarstw Don Miguelowi.

— Dnia 10 —

Król Jmć oglądał wczoray skończony obraz Gerarda, wystawujący koronacyą. Dziennik Rozpraw tak opisuje rzeczony obraz: „Artysta schwytał chwilę, kiedy po skończeniu aktu koronacyynego, Król zasiadłszy na tronie skłania się do uściśnienia Xiążąt krwi. Na czele ich znajduje się Xiążę Delfin w objęciu dostojnego oycy. Huk dziań, bicie dzwonów, odgłos bębnów i trąb już oznajmiał ludowi, że Król jego jest pomazańcem Bożym; Arcybiskup pieśń pochwalną zaintonował; Kounetabl podnosi stary miecz francuzki na znak siły i radości: Heroldowie herbowi rozdają między ludem medale, Dygnitarze i Wielcy urzędnicy korony, którzy byli świadkami uroczystości, przypadają do stóp tronu. Pan Gerard dał obrazowi swemu jasnocienie odpowiednie przedmiotowi. Niewątpliwie to dzieło stwierdzi, a może zwiększy sławę artysty.”

Czterech młodych Chińczyków przedstawiono niedawno Xiążęciu Bordeaux i siostrze jego. Naystarszy z nich Józef Li, miał w języku chińskim przemowę, którą potem Xiążęciu przetłumaczono, i z której zdawał się bardzo zadowolony. Siostra Xiążęcia kazała się zapytać Chińczyków, czyli w Kantonie jest zimniej, niż w Paryżu, i czyli tam domy są piękniejsze? na co jeden z nich odpowiedział, iż w Paryżu jest zimniej, ale domy są nierównie piękniejsze, niż w Kantonie. Baron Damas pokazał nareszcie Chińczykom pokoje Xiążęcia Bordeaux.

Wczoray Xiążę Orleanu wyjechał z synem swoim do Anglii.

ANGLIA.

Londyn dnia 8 maja.

(z Gazety Warszawskiej.)

Xiążę Wellington, Hrabia Aberdeen, Lord Ellenborough, Pan Peel, kanclerz skarbowy, Pan Heries i Pan Fitzgerald mieli w tych dniach częste narady.

Tuteysi tkacze z Spitafields, których poddanie się smutnemu losowi dotąd było wzorowe, dali się także nakłonić do rozruchów. Tłum ich wpadł dnia 5 b. m. do wielu domów w Bethnal-Green i zrobił wielkie spustoszenie w machinach i fabrykach. Dnia 4 b. m. w skutek publicznego wezwania, zgromadziło się 10,000 mężczyzn, kobiet i dzieci w Harestreetfields, gdzie w nocy zburzono 31 machin. Nazajutrz massa ludu była jeszcze liczniejsza, szcztaki machin ciągniono po ulicach i niepodobna było przeysć przez ową okolicę. Można nie ubliżając bynajmniej prawdzie twierdzić, iż lud podburzony jest przez zapalone dzienniki, które z szafem ogłaszają, iż przyjęcie bilu katolickiego dało powód nieszczęśliwym robotnikom do tych nadużyć, i kiedy dnia 1 maja Izba Niższa odrzuciła większością 68 głosów, wniosek Fylera względem odnowienia zakazu wprowadzania obcych towarów jedwabnych (uczyniony w tej nawet na pozór fałszywey myśli, iż przez to zaradzi się nędzy w Spitafields, lecz ta w czasie trwania owego zakazu była jeszcze większą), natychmiast Gazeta Morning Journal podniosła głos narzekania, iż tym sposo-

hem upadły ostatnie nadzieje głodem wycieńczonych tkaczy materji jedwabnych.

Trwają ciągle zatrważające rozruchy i zamieszczenia w *Spitalfields* i *Bethnal-Green*, mimo wszelkie upomnienia zwierzchniej władzy i użycia środków stosownych. Równie smutne wiadomości dochodzą ciągle z *Manchester*, *Leeds*, *Rochdale* i innych okolic. W *Rochdale* zginęło 5 ludzi, a 25 raniono, gdy tłum robotników chciał 16 z pośród siebie wziętych napróżno oswobodzić. W *Manchester* uwięziono 57 buntowników.

W zeszłym tygodniu przybyło do *Cork* 18 statków przewozowych pierwszej klasy, co wyjaśnia kolejne zwiększenie osady w tamczym mieście i okolicach pięcioma pułkami piechoty i dwoma pułkami dragonii. Niektórzy przeznaczają to wojsko do Portugalii, inni na morze śródziemne.

Gazeta *Goniec* zbija pogłoskę, jakoby miała być uchwalona wyprawa do Portugalii dla zrzucenia z tronu *Don Miguela*; chociaż mówią o porozumieniu się wielkich Mocarstw Europejskich względem Portugalii.

Onegdaj odprawiono się tu pod przewodnictwem Hrabiego *Fitzwilliam* liczne zgromadzenie obywateli dla naradzania się względem środków zebrania przez składkę dostatecznego funduszu na wystawienie posagu Xięciu *Wellingtonowi* w *Dublinie* lub w okolicy tego miasta. Między obecnymi uważano także Xięcia *Leinster*, Margrabiego *Devonshire*, kilku hrabiów i kawalerów orderów, Panów *Hume*, *O'Connell*, *Lawless*, *Hunt* i t. d. Uchwalono złożyć Królowi Jmci podziękowanie za środki przedsięwzięte dla dobra protestantów i katolików, oraz podziękowanie Xięciu *Wellingtonowi*, Panu *Peel* i innym ministrom. Wreszcie na wniosek Pana *Grattan*, jednomyślnie uchwalono wystawić posąg Xięciu *Wellingtonowi* na pamiątkę ważnych jego zasług.

— Dnia 9 —

Xiążę *Esterhazy*, Posel Austriacki, i hrabia *Ludolf*, posel Neapolitański, mieli wczoraj naradę z Hrabą *Aberdeen* w wydziale spraw zagranicznych.

Na ostatnich pokojach u Dworu znajdowali się między innemi dwaj izraelici, Panowie *Montefiore* i *Goldsmith*; pierwszego przedstawił Królowi Jmci Xiążę *Norfolk*, a drugiego margrabia *Landsdown*.

Dziś był tu znaczny pokup na dobrą pszenicę. W tym tygodniu sprowadzono zagranicznej pszenicy 3,850 kwarterów (po półtrzecia korca miary polskiej), jęczmienia 1,650 kwarterów, owsa 2,150 kwarterów i maki 7,100 worków. Cena saletry podniosła się do 26 szylingów (52 zł. pol.).

A U S T R Y A.

Wiedeń dnia 9 maja.

Słychać, iż NN. Cesarstwo Ichmość nie pojedą tego roku do *Pragi*, stolicy Czech, co w miesiącu czerwcu nastąpić miało. Ciągła niepogoda, prócz kilku dni pięknych, jest przyczyną, iż dotąd dwór nie mógł się udać do pałacu wiedeńskiego. Mówią, iż tego roku pojedzie do *Schönbrunn*, lub prosto do *Baden*. (z *G. W.*)

T U R C Y A.

Od granic tureckich 28 kwietnia.
(z Gazety Warszawskiej.)

Goniec Smyrński z dnia 5 kwietnia zawiera następujące wiadomości z *Kandyi* z 6 marca: „Kapitan fregaty *Leblanc* przybył dnia 1 lutego do *Suda* na brygu wojennym francuzkim *Akion*, w celu wezwania *Mustafy* Baszy, aby nadeść mających po zniesieniu angielskiej i francuzkiej blokady egipskich posilków, używał z umiarkowaniem; z jeńcami greckimi nie obchodził się jak

z niewolnikami, nieprzedawał ich, a szczególniej nie odsyłał do Egiptu, albowiem sprzymierzone Mocarstwa nie mogłyby patrzeć na to z obojętnością. Kapitan francuzki miał także zlecenie rozmówienia się z naczelnikami greckimi, w celu wyjaśnienia im prawdziwego ich położenia, z wezwaniem, aby położyli koniec wojnie bez celu; albowiem według ostatecznych postanowień sprzymierzonych Mocarstw, Prezes Grecyi obowiązany jest nie rozciągać oznaczonych granic Grecyi. *Mustafa* Basza dał odpowiedź: „Iż niczego tyle nie życzy, jak widzieć spokojność panującą na wyspie, iż ze swej strony używał względem Greków wszelkich środków łagodności, i dopiero kiedy ci odrzucili wszystkie jego wnioski, obietnice i umiarkowanie, przedsięwziął kroki surowe; lecz ażeby dać admirałowi *Rigny* nowy dowód swoich życzeń, obowiązuję się wstrzymać działania wojenne, dopóki nie ujrzy, jaki skutek przyniesie poselstwo kapitana *Leblanc* do Greków.” Baron *Reineck*, z którym kapitan długie miał narady na pokładzie swojego brygu, odpowiedział na wszystkie uczynione mu wnioski: „Że gdy on jest do *Kandyi* przysłany przez rząd grecki, tedy tylko tego rzędu rozkazom winien być posłusznym, dotąd zaś nie odebrał żadnego zlecenia stosownego do myśli poselstwa kapitana *Leblanc*.” Ostatni życzył sobie następnie rozmówić się z niektórymi naczelnikami greckimi, istotnymi *Kandyota*mi, i osiadłymi na wyspie; atoli nie mógł tego dopiąć, albowiem członkowie tak zwanej *wysokiej rady*, złożonej z osób, którym obcy jest prawdziwy interes *Kandyi*, wszędzie się powdzierali; zatem Pan *Leblanc* opuścił *Kandyę* dnia 26 lutego. Jakkolwiek poselstwo tego officera nie dopięło celu, jaki sobie obiecywał admirał *Rigny*, jednakże Turcy od czasu wycieczek 4 i 7 lutego nie ponawiają napadów, i mogłoby teraz łatwo przysiąc do pokoju, gdyby użyto do tego stosownych środków.”

Dalsze wiadomości z *Kandyi* z dnia 17 marca umieszczona w tejże gazecie wyrażają, iż Pan *Leblanc* udał się z *Suda* do *Kandyi* w celu oddania *Suleymanowi* Baszy od admirała *Rigny* piśma, i zrobienia mu podobnych przedstawień, co *Mustafie* Baszy. Niewiadomo co odpowiedział *Suleyman* Basza; przy pożegnaniu darował kapitanowi *Leblanc* piękną szablę. Baron *Reineck* opuścił od 8 dni *Kandyę* i odpłynął z *Castelli*. Mówią, iż udało się za nim 100 Albańczyków należących do jego przybożnej straży. Dowódca *Karabuzi*, Pan *Heine*, zajął miejsce po baronie *Reineck* przy *Wysokiej radzie Kreteńskiej*. A więc Hrabia *Capodistrias* nie porzuca jeszcze swoich zamysłów, i jeżeli Barona *Reineck* odwołał, to ządł pochodzi, że ostatni mógł się już nasycić i znużyć swoją rolą i sposobem życia, który musiał prowadzić. Od czasu oddalenia się Barona *Reineck* panuje największy bezład tak w radzie *Kreteńskiej*, jak między ludem. Pan *Reineck* wiedział przynajmniej jak utrzymać porządek między swemi; rozwinął on prawdziwe talenta równie w zawodzie wojskowym, jak administracyjnym, i trzeba przyznać na cześć jego, iż z umiarkowaniem i szlachetnością charakteru umiał łagodzić surowe rozkazy, których był wykonawcą. Pułkownik *Heine*, który nawet u Greków nie naysłepiej jest połączony, spodziewany jest wewnątrz kraju, gdzie ma przewodniczyć *Kreteńskiemu Senatowi*, którego całę zatrudnieniem jest teraz staranie, ażeby zbyć jak naykorzystniej zebraną z pół *Tureckich oliwę*. Od kilku dni nie pokazują się już wojenne okręty *Rossyjskie*; spodziewają się, iż Admirał *Heyden* zniesie blokadę. W *Suda* stoją na kotwicy naprzeciw dział twierdzy *Kalybae* *Turecka korweta*, bryg i galiota.

Pozwolono drukować. Z polecenia J.W. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej BucharSKI Rzeczywisty Radca Stanu i Kawalera.

u Drukarńi Redakcyi.